Nr. 123. Dnia 19 Czerwca. **PIĄTEK.** d. 7 (19) Czerwca 1885 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 3 k. —
Półrocznie . . . . . „ 1 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Gerwazego i Protazego Męcz.
Jutro: Sylweryusza Papieża.
Wschód słońca o godz. 3 m. 40. Zachód o godz. 8 m. 20.
Długość dnia godz. 16 m. 40. Przybyło dnia g. 9 m. 2.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.
ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Od Redakcyi.

Z powodu odbywającej się obecnie w Warszawie wystawy rolniczej i przemysłowej, zanosimy prośbę do przyjaciół naszego pisma o możliwe rozpowszechnianie o niem wiadomości wśród przemysłowców i kupców zjeżdżających się ze wszystkich stron kraju. W pawilonie prasy biuro Rajchmana i Frendlera przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do „**Dziennika łódzkiego.**" Tamże sprzedawane są pojedyńcze numery „**Dziennika łódzkiego**," który jako pismo poranne przychodzi do Warszawy o godzinie 11 przed południem.

WYSTAWA
rolniczo-przemysłowa.

WARSZAWA 1885 r.

II.

Produkty przemysłu górniczego.

(Dokończenie — patrz Nr. 122).

Przechodzimy do kopalń węgla.

Z pomiędzy firm reprezentowanych na wystawie, pierwsze miejsce co do produkcyi dotychczasowej zajmuje bezwątpienia *towarzystwo francuzko-włoskie* kopalń dąbrowskich, z produkcyą roczną około 8,000,000 centnarów. Ma ono jednak niebezpiecznego rywala w *towarzystwie warszawskiem*, które powiada, że w miarę nowych źródeł zbytu, produkcyę swą, która obecnie około 5,000,000 cent. wynosi, podwoić, a nawet potroić może. W kopalniach towarzystwa francuzko-włoskiego eksploatacya nie odbywa się sposobem rabunkowym, przyjętym w całym polsko-szlązkim basenie, lecz sposobem *podsadki*, który to system jest bardziej ekonomiczny i bezpieczniejszy — nie zostawia bowiem grubych filarów węgla, który jest na zawsze stracony, a nadto bywa przyczyną pożarów, niszczących całe pokłady. Ilość węgla w pokładach towarzystwa francuzko-włoskiego, pokładach grubych od 6 do 7 sażeni, wynosić ma podług najściślejszych obliczeń 3,500,000,000 pudów. Towarzystwo posiada jeszcze oprócz tego pokłady cieńsze, od $^1/_2$ do 1 sażenia grubości. Najnowszą kopalnią jest „Paryż," otwarty przed dwoma laty. W liczbie robotników zaznaczono 50 cudzoziemców na 1,200 krajowców. Istnieją przy zakładach: kasa pomocy dla robotników, z bardzo pokaźnym kapitałem 35,000 rs., szkoły elementarne i szpital, obsługiwany przez lekarza i dwóch felczerów. Na wystawie znajdujemy dokładne plany pokładów i starannie wykonany model sortowni węgla, która zasługuje na uwagę specyalistów, zaoszczędza bowiem wiele węgla i wiele czasu. Podobny model sortowni mechanicznej widzimy tak pomiędzy okazami *towarzystwa warszawskiego*, którego kopalnie, mniej eksploatowane, zdają się jednak zawierać większe bogactwo węgla od kopalń francuzko-włoskich. Warszawskie towarzystwo kopalń i zakładów hutniczych pracuje od roku 1374 z kapitałem zakładowym 1,500,000 rs., zebranym przez krajowców. Eksploatacya prowadzi się w trzech kopalniach: Kaźmierz, Feliks I i Feliks II. Wszystkie trzy kopalnie połączone są boczną linią z drogą żelazną warszawsko-wiedeńską. Towarzystwo posiada jeszcze pięć placów kopalnianych węglowych: Wiktor, Karol, Teodor, Jakób, Ignacy, dotychczas nieeksploatowanych, a których pokłady rozmaitej są grubości. Towarzystwo zbudowało domy mieszkalne dla urzędników i robotników, zaprowadziło szkołę elementarną dla dzieci, infirmeryę z ambulatoryum lekarskiem, kasę wzajemnej pomocy robotników i kasę przezorności i pomocy dla urzędników i oficyalistów swoich. Robotników zatrudnionych przy kopalniach jest 900. Słowem, są to zakłady w całem tego słowa znaczeniu wzorowe i postępowe.

Tak więc, pomimo większej obecnie produkcyi towarzystwa francuzko-włoskiego, bogactwa kopalniane towarzystwa warszawskiego są większe i czekają tylko chwili szczęśliwej, ażeby i produkcyę swą powiększyć. Oprócz okazów węgla z kopalń towarzystwa i modelu sortowni, widzimy na wystawie model wieży dobywalnej kopalni Kaźmierz. Okazy mieszczą się w pawilonie ogólnym komitetu wystawowego.

Towarzystwo górnicze *„Hrabia Renard"* w Sielcu, którego okazy mieszczą się w pawilonie ogólnym, wystawiło przeważnie rysunki swych szybów kopalnianych, mianowicie: „hr. Renarda," „Wilhelminy" i rysunek formacyi warstw ziemnych w kopalniach Sielce. Produkcya węgla z kopalń kieleckich dochodzi do pięciu milionów centn. węgla rocznie. Głębokość szybów wynosi 85 do 178 metrów. Kopalnie „Renard'a" zatrudniają około tysiąca robotników, przeważnie krajowców i rozporządzają siłą ośmiu machin parowych, o sile 1,050 koni, dla wypompowywania wody napływowej.

Zakłady górnicze rządowe, o których wspomnieliśmy już przy kopalniach rud żelaznych, zbiorowo uważane, przedstawiają się pokaźnie. Złożone z dwóch okręgów, wschodniego i zachodniego, posiadają kopalnie węgla, galmanu, rud żelaznych, a w Ciechocinku warzelnię soli. Oprócz tego rozległe warsztaty maszyn i narzędzi rolniczych, górniczych, cegielnie, fabryki cynku, surowca, blachy cynkowej i żelaznej, są własnością zakładów. Pomiędzy okazami zwracają uwagę wzory rud rozmaitych, plany, mapy i modele, nader pracowicie odtworzone. Produkcya ogólna zakładów sięga 700,000 rs. rocznie; robotników pracuje 1,200. Roboty w sztolni olkuskiej prowadził do niedawna inżynier Świętochowski.

Skromniejsza pod względem produkcyi kopalnia „Jan" p. Łapińskiego w Dąbrowie, dająca rocznie około 1,200,000 centnarów węgla, przeważnie grubego, zasługuje na uwagę głównie z powodu, że prowadzoną jest środkami jednego przedsiębiorcy i wyłącznie siłami krajowemi. Pan Łapiński zbudował mały pawilonik własny, w którym urządził grotę podstępłowaną, z wagonem na szynach — wielkości naturalnej. Publiczność może tam poznać dokładnie całą robotę górniczą, zwłaszcza że pan Ł. nie szczędzi dokładnych objaśnień, przy pomocy wszelkich narzędzi górniczych.

Węgiel i żelazo, te dwa główne produkty dotychczasowej eksploatacyi krajowych bogactw kopalnianych, wypełniają też, jak widzimy, prawie całą grupę przemysłu górniczego.

Odliczywszy firmę Deichsel'a w Sielcach, Prywesa Luzera w Osinach i Żołtyńskiego w Warszawie, z których pierwsza przerabia żelazo z innych kopalń, druga miedź zagraniczną, a trzecia gips surowy (prawdopodobnie z kopalni czarkowickich), widzimy jeszcze reprezentowane na wystawie jedynie zakłady siarczane braci Pusłowskich w Czarkowcach, w guberni kieleckiej—jako samoistny przemysł kopalniany i firmę „Rudniki," z okazami wapna z własnej kopalni, której produkcya brutto wynosi 76,000 rubli.

Okazy siarczane braci Pusłowskich, odzna

RÓŻA Z TOULUMNE.

NOWELA

BRET HARTE'A.

Była prawie druga rano; ani jedna lampa nie paliła się już w salonach Robinzonów, gdzie świetny bal zebrał tego wieczora liczne towarzystwo z Four-Forks; księżyc płynął po niebie, oświetlając nagle zciemnione okna. Kalwakata, gorsząca przed godziną swemi śpiewami i śmiechami las melancholijnych sosen—rozproszyła się; jeden z adoratorów pięknej Jenny, gwiazda uroczystości, pojechał galopem w stronę wschodu, drugi w kierunku zachodu, trzeci na północ, inny jeszcze udał się ku południowi, podczas gdy przedmiot ich zabiegów, odprowadzony do swego mieszkania w Chemisal-Ridge, chciał nareszcie pójść spać.

Już dwa krzesła zniknęły pod fałdami białej i lekkiej materyi; mis Jenny nawpół schowana w rozpuszczonych splotach swych włosów koloru zboża, włożyła na siebie to długie i szerokie ubranie nocne, które czyni wszystkie kobiety podobnemi do siebie: okrągłe ramiona, wysmukła postać, która przed godziną zadawała tak straszne klęski w pośród eleganckich kalifornijczyków, zniknęła. Natomiast z draperyi ukazywał się z jednej strony najszlachetniejszy profil, z drugiej—nogi, godne rzeźby, chociaż wcale nie małych rozmiarów.

— Kwiaty nie podnoszą głów, aby mi się przyglądać, powiedziała raz jednemu ze swych wielbicieli.

Fizyognomia Róży z Toulumne zdradzała zupełny spokój wewnętrzny. Przechadzając się po pokoju, podniosła zwolna roletę i rzuciła spojrzenie na drogę. Jakiś młodzieniec stał tam nieruchomy, zatopiony w marzeniach, dobrze znanych zakochanym. Bez wątpienia Róża nie dzieliła jego uczuć, ponieważ, odchodząc od okna, wzruszyła tylko ramionami. Szła krokiem pewnym, bez przymusu, jakiego doświadczają osoby, przypadkowo chodzące boso. Niedawno rzeczywiście przyjęła zwyczaj noszenia bucików. Byłaby okazała wielkie zdziwienie, gdyby jej kto o nich mówił cztery lata temu, kiedy wyskakiwała z pociągu emigrantów, który się zatrzymał w Chemisal-Ridge. Była wtedy dużą dziewczyną, wyrostkiem w bluzce, jaką zwykle noszą indyanki. Niektóre z dzikich upodobań zachowała pomimo przyjęcia cywilizacyi.

Nagle zapukano nieśmiało do drzwi. Jenny wskoczyła do łóżka i marszcząc brew, spytała:

— Kto tam?

Rozległ się szept, wyrażający wpośród mnóstwa słów prośbę o przebaczenie.

— Jakto, to ty, ojcze?...

Nowe chrząkanie potwierdzające, ale zawsze ciche i łagodne.

Jenny podniosła się, odsunęła rygiel, położyła napowrót do łóżka i zawołała:

— Wejdź teraz!

Drzwi się wolno otworzyły. Pokazały się pochylone ramiona i siwa głowa człowieka, który już musiał przebyć pięćdziesiątkę; po wahaniu ze strony wchodzącego ujrzała dalej dwie duże nogi, obute w pluszowe pantofle, poczem ukazała się w całości—postać zdradzająca wyraźnie ambaras i coś podobnego do obawy.

— Czego u licha chcesz, ojcze?—przywitała go Jenny.

— Tyś się już położyła, Jenny?—spytał p. Mac-Closky, patrząc z dumą, pomieszaną z szacunkiem na dwa krzesła i na błyszczącą na nich materyę.—Rozebrałaś się i położyłaś?

— Widzisz to, zdaje się...

— Bez wątpienia—odparł p. Mac-Closky, siadając na brzegu łóżka i z trudnością utrzymując równowagę.—Bawiłaś się dobrze, Jenny?

— Dobrze, ojcze.

— Byli oni tam wszyscy?

— Tak, był Rance i York, Ryder i John

— Ah John! Mrugające małe jedno oko p. Mac Closky próbowało wyrazić ciekawość, ale opuścił je prędko, spotkawszy obojętny i spokojny wzrok córki.

— Tak był tam i John — powtórzyła Jenny bez wszelkich panieńskich rumieńców, podczas kiedy p. Mac-Closky zaczerwienił się po korzenie włosów—odprowadził mnie nawet do domu—dodała.—Skrzyżowała ręce nad głową, szukając wygodniejszej pozycyi na poduszkach. Pytał mnie jeszcze raz o to samo i powiedziałam: tak. Zdaje się, że to wszystko na dobre, mój ojcze. I lekkiem, ale energicznem pchnięciem nogi obudziła go z głębokich rozmyślań, w których był pogrążony.

— A więc tak! — powiedział i tonem człowieka, który tylko dzięki żelaznej konieczności wraca od swych marzeń do życia rzeczywistego. jeszcze nawpół nieprzytomny, spytał:

— Czyby to nie było możebnem, moje dziecko, abyś włożyła te oto suknie na siebie, ja cię bardzo o to proszę—mówił p. Mac-Closky, targając nerwowym giestem swą rzadką, sztywną jak szczotka brodę.

— Co za myśl!

— Och! nie to wszystko! Nie żądam, abyś włożyła te wszystkie, najniezbędniejsze tylko. Widzisz—mówił, gładząc jedną ręką kołdrę, a nie przestając męczyć brody drugą, oto co zaszło: tam na dole jest nieznajomy, to jest nieznajomy dla ciebie, dla mnie—stary przyjaciel. Dziś wieczorem przyjechał. Zostaje tu jeszcze dwie godziny. Proszę cię zatem, moja córko, abyś zeszła na dół pomódz mi go zabawić.

— Ależ czy nie...

— Domyślam się, co chcesz powiedzieć, przerwał ojciec, podnosząc rękę, jakby w celu odparcia jej zarzutów—to wszystko bezowocne w tym razie, wszelkie moje usiłowania zostają bez rezultatu. Nie chce grać w karty, whisky niema dla niego żadnego uroku. Znałem go zawsze takim. Niezdolny do gry, do picia, pełen obowiązków względem swego otoczenia.

— Dlaczegóż więc zatrzymujesz go tutaj?—wtrąciła Jenny wesoło.

Powieki p. Mac-Closky opadły prędko na niespokojne jego oczy.

— Cóż chcesz, nadłożył drogi, aby mi zrobić przysługę; nie przyjeżdża często—wiesz o tem. Inaczej nie śmiałbym ci teraz przeszkadzać, ale myślałem, że kiedy ja nie mogę nic zrobić dla niego, ty sobie z nim poradzisz jak zwykle ze wszystkiemi.

Jenny wzruszyła ramionami. Czy młody?—spytała.

— Nie jest stary, ale posiada więcej doświadczenia i wiadomości, niż niejeden, któryby mógł być jego ojcem.

— Czem się zajmuje? co robi?..

— Nic wielkiego — brzmiała odpowiedź. Ma pieniądze w kopalniach w Four-Forks, dużo podróżuje, pisze... wiersze, mówią, dewizy może.

P. Mac-Closky chciał wzruszyć córkę, robiąc jej aluzye do wierszy na papierkach, służących do owijania cukierków. Pogardliwy grymas był mu jedyną odpowiedzią. Nie czuła szacunku dla wytworów wyobraźni w ogóle, w szczególności zaś dla tych słodko-mdłych reprodukcyj.

— Nie radzę ci tylko mówić z nim o jego utworach, ciągnął dalej stary, przed kwadransem, chcąc mu się przypodobać, powiedziałem, stawiając przed nim na stole kieliszek likieru: przyjacielu, pomyśl, iż jesteś teraz u siebie i zadeklamuj mi to, co uważasz za najlepsze swoje dzieło. Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu odmówił mi, nie zadając sobie wcale trudu na ukrycie

czają się ilością i dobrocią gatunków. Produkcya roczna z pięciu szybów przedstawia wartość 40,000 rs. i obejmuje siarkę surową, rafinowaną w blokach, kwiat siarczany, dwusiarczyk węgla, rudę siarczaną, gips. Do zakładów należy huta, rafinerya siarki i oddzielna fabryka do wyrabiania dwusiarczyku węgla. Wszystkie okazy powyższe znajdujemy na wystawie.

Oto wszystko. Nie widzimy wprawdzie jednej z największych firm krajowych, mianowicie kopalni węgla i galmanu p. Kramsty—ale nie o to nam chodzi w tej chwili. Podnosimy jedynie, jak niedostatecznie bogactwa krajowe są eksploatowane, skoro poza produkcyą żelaza i węgla, widzimy na wystawie jedynie siarkę i wapno podczas gdy inne olbrzymie bogactwa ziemne zdają się zasypiać snem wiecznym. Czyż ma zbudzić je dopiero ręka obcego przemysłowca? Mamy w kraju pokłady kruszcu srebronośnego, miedź, źródła nafty, gipsy rozmaite, formacye kredy, rozsypy bursztynu, a nawet podobno sól kuchenną (w Ostrołęckiem),—na wystawie tego ani śladu. Lecz cóż mówić o płodach niepodjętych z ziemi, skoro brak na wystawie i takich, które są już eksploatowane, jak marmur w Kielcach, źródła nafty w Wójcy i w Kromołowie. Że przemysł kopalniany obraca się w zaklętem kole żelaza i węgla, winien temu głównie niedostatek komunikacyj odpowiednich. Najlepszym tego dowodem, że wielu wystawców z grupy przemysłu górniczego przyznaje, iż dopiero otwarcie drogi żelaznej iwangrodzko dąbrowskiej pozwala im rozszerzyć i ulepszyć produkcyę. Zwracamy na to uwagę tych, którym przysługa prawo przedstawiania rządowi projektów, skierowanych ku podniesieniu przemysłu krajowego.

Sprawozdania targowe.

Giełda petersburska w dniu 15 czerwca. Na tutejszym rynku wekslowym kursy uległy w dalszym ciągu obniżce. Pierwszorzędny papier bankierski z trudnością tylko można było nabyć po $24^{1}/_{4}$ na Londyn, po $206^{1}/_{2}$ na Berlin i po $255^{1}/_{2}$ na Paryż. Weksle londyńskie na dostawę miały popyt po $24^{7}/_{32}$. Złoto podrożało do 8 r. 14 k. za półimperyał. Na rynku papierów publicznych usposobienie słabnie wskutek ciszy. Bilety bankowe pierwszej emisyi nabywano po $98^{3}/_{4}$, drugiej po $97^{5}/_{8}$. Pożyczki wschodnie miały nabywców po $94^{1}/_{2}$—$94^{3}/_{4}$. Pożyczki premiowe pierwszej emisyi można było umieścić po $221^{1}/_{4}$ r. (1 r. 25 k. niżej), drugiej po $208^{1}/_{2}$ (1 r. niżej). Petersburskie obligacye miejskie nabywano po $84^{3}/_{4}$. Z akcyj bankowych jedynie tylko akcye rosyjskie dla handlu zagranicznego można było zbyć po 304 r. (2 r. taniej). Z papierów kolejowych nabywano akcye kursko-kijowskie po 330 r. (3 r. taniej), rybińskie po $89^{1}/_{2}$—90 r. (1 r. taniej), carycyńskie po 124 r. (1 r. taniej).

Chmiel. Norymberga 13 czerwca. Nienormalny stan temperatury, zimne noce po dniach gorących, we wzroście zatrzymały rośliny. Wszędzie wprawdzie przedstawiają się one zdrowo, są jednak słabo rozwinięte. A jednak na targach położenie się nie poprawia; chociaż do czwartku sprzedawano dziennie po 200 do 250 bel, o podwyżce cen niema mowy. W ciągu dwóch dni ostatnich obroty odbywały się znowu ospale. W ciągu tygodnia sprzedano około 800 bel., a dowieziono około 500 bel. Z Anglii donoszą o ruchu małym, z powodu dobrych wiadomości o plantacyach; tylko z jednego okręgu skarżą się na robactwo. Z Australii i N. Zelandyi przywieziono już do Anglii chmiel tegorocznych zbiorów w dosyć wielkich ilościach; sprzedawano takowy po 40 — 50 m.; w roku przeszłym za ten sam chmiel płacono 150 —160 m. Na targu tutejszym notują obecnie gatunki najlepsze po 65 — 75 m., średnio dobre 55—60, średnie 45—55, gorsze 35—40. Usposobienie mocne.

WEŁNA.

Warszawa, 17 czerwca. Na jarmarku tegorocznym od chwili otwarcia trwa nieprzerwanie usposobienie słabe, zakupy dochodzą do skutku bardzo rzadko, a zawsze z wielką trudnością. W dniu 15 czerwca sprzedano 1500 p. (w r. z. 6000 p.), w dniu 16 czerwca 4500 p. (w r. z. 4500 p.), razem więc w ciągu dwóch dni ostatnich 6000 p. (w r. z. 11000 p.), czyli mniej niż w roku przeszłym o 5000 pudów, t. j. prawie o połowę. Dowóz w pierwszych dniach jarmarku znacznie większy niż w roku przeszłym, przy końcu maleć zaczął widocznie. W dniu 16 czerwca przewalono na wagach bankowych i miejskich 4297 p. 35 f. (w r. z. 8915 p. 8 f.), przy końcu tegoż dnia było więc wełny 39494 p. 26 f. w r. z. 37384 p. 16 f.), różnica na korzyść roku bieżącego zmalała przeto do 2110 p. 10 f. W porównaniu z rokiem przeszłym ceny przedstawiają się w sposób następujący:

w dniu 15 czerwca		1884	1885
bardzo cienka	I	115—140	115—140
„ „	II	105—115	— —
średnia	I	90—105	— —
„ „	II	80— 90	— —
ordynaryjnej nienabywano;			
w dniu 16 czerwca		1884	1885
bardzo cienka	I	115—140	115—140
„ „	II	105—115	100—110
średnia	I	90—105	80— 93
„ „	II	80— 90	70— 82
ordynaryjnej nienabywano.			

Dotychczasowy przebieg jarmarku wykazał więc: dowozy większe, pokup bardzo mały, ceny gatunków niższych obniżone o 8 — 12 tal., gatunków wyższych o 5 tal., ceny gatunków wyborowych niezmienione. Wytwórcy jednak są bardzo wstrzemięźliwi i mają nadzieję oparcia się znaczniejszej obniżce. Dziś położenie nie zmieniło się w niczem. Do południa nic prawie nie sprzedano.

Królewiec, 15 czerwca. Po przybyciu większej liczby przędzalników wełny czesankowej i hurtowników z Berlina i znad Renu, jarmark ożywił się w dniu dzisiejszym przy cenach prawie niezmienionych. Za dobrze przyrządzoną wełnę czesankową i tkacką płacono 10—12 tal. mniej niż w roku przeszłym. Wełny pod jakimkolwiek względem wadliwej zupełnie nie chciano nabywać, lub wymagano znacznego obniżenia cen. Mycie i przyrządzenie jest bez porównania gorsze niż było w roku przeszłym.

Szczecin, 16 czerwca. Mało wełny dowieziono na jarmark. Mycie wypadło lepiej niż w roku przeszłym. Ceny obniżyły się o 30—36, niekiedy do 40 m. w porównaniu z rokiem przeszłym. Jarmark odbywa się przewlekle, przed godziną 9-tą sprzedano trzecią część.

Szczecin, 16 czerwca. Jarmark ożywił się przy końcu. Sprzedano prawie wszystką dowiezioną wełnę po cenach niższych o 30 m. od przeszłorocznych.

Welmar, 15 czerwca. Dowieziono 2000 ctr. Pomimo znacznej obniżki cen jarmark miał przebieg ospały, ceny chwiały się pomiędzy 105 i 128 m. (w r. z. 136—140 m.) za najlepsze gatunki płacono 130 — 140 m. Po południu obudził się ożywiony popyt. Do godziny trzeciej targ opróżniono.

N. Brandenburg, 15 czerwca. Dowieziono około 7000 ctr. Mycie przeciętnie zadowalniające. Jarmark rozpoczął się przewlekle po cenach niższych. Za wełnę gorszą płacono 96—105 m., za mytą nowy 108—115, za mytą sztucznie 132. Do godziny 1 w południe targ opróżniono. Obniżka cen w porównaniu z rokiem przeszłym wynosi 30 — 40 m.

Londyn, 15 czerwca. Podczas aukcyi sobotniej ceny utrzymywały się bez zmiany.

Bradford, 15 czerwca. Wełna spokojniej, chętniej; przędza spokojniej dla tkanin nie widać żadnej poprawy.

Charków, 14 czerwca. Na rynku tutejszym znajduje się już około 200,000 pudów wełny brudnej; dowozy zwiększają się coraz bardziej; zakupów żadnych dotychczas nie dokonano; usposobienie wyczekujące.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Przesyłki do Adryanopola i Filipopola winny być adresowanemi do Konstantynopola na imię jakiego domu handlowego lub korespondenta, ażeby ten, dopełniwszy wszelkich formalności celnych, wyprawił przesyłki do miejsca przeznaczenia. Wiadomość powyższą podaje urząd główny poczt i telegrafów w „Goń. Urz."

Posiedzenie towarzystwa popierania przemysłu i handlu, sekcyi drugiej, roztrząsało we wtorek kwestyę organizacyi biura dla interesów rolnictwa. Projektowane biuro ma być głównie instytucyą pośredniczącą. Program jego obejmuje: 1) urządzanie gospodarstw, 2) dostarczanie przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa, 3) urządzanie gorzelni, cukrowni i t. p., 4) dostarczanie aparatów i przyrządów, 5) wyszukiwanie specyalistów i robotników, 6) wynajdywanie przedsiębiorców do eksploatacyi bogactw naturalnych, 7) urządzanie eksploatacyi tychże na rachunek właściciela, 8) urządzanie ogrodów, pasiek, gospodarstwa rybnego, 9) urządzanie gospodarstw leśnych, 10) kupno i sprzedaż majątków, 11) wyrabianie kredytu hypotecznego i wekslowego, 12) informowanie o stosunkach handlowych, 13) pośrednictwo w sprzedaży, 14) wyjednywanie koncesyj i pośrednicznie z władzami, 15) regulowanie służebności, 16) interesa ubezpieczeń, 17) udzielanie wszelkich informacyj.—Obok tego zajmowano się też sprawą handlu okowitą. Znaczna liczba ziemian podpisała się na akcye spółki wywozu spirytusu ratyfikowanego. Ustawa spółki już jest posłana do zatwierdzenia. P. Płonczyński proponował ustanowienie delegatów powiatowych do popierania sprawy towarzystwa. P. Górski żądał, aby do grona akcyonaryuszów dopuszczeni byli i handlujący okowitą.

Drukarze warszawscy otrzymali zaproszenie na wystawę drukarską, mającą się odbyć w Petersburgu, a także na zjazd drukarzy.

Polakow, znany przedsiębiorca kolejowy, skupuje bardzo energicznie akcye dróg żelaznych południowo-zachodnich, dla przeprowadzenia pewnych swych planów na najbliższem ogólnem zebraniu akcyonaryuszów. Takie przynajmniej pogłoski krążą w kołach finansowych w Petersburgu.

Ogłoszenia niewypłacalności rosyjskiego towarzystwa fabryk mechanicznych i górniczych domagał się bank państwa w sądzie handlowym w Petersburgu. Żądanie to podtrzymywali zagraniczni właściciele obligacyj towarzystwa. Sąd nie przychylił się jednak do powyższego żądania.

Kolej zakaspijska. Podkłady na kolei zakaspijskiej ułożono już od Aschabadu do Szpoły, szyny zaś do Bami. Ruch pociągów do Bami wkrótce prawdopodobnie będzie otwartym.

Kronika Łódzka.

(—) **Z Kościoła.** O podróży pasterskiej J. E. księdza biskupa suffragana Ruszkiewicza otrzymujemy bliższe szczegóły. J. E. ksiądz biskup suffragan przybył do Łodzi w zeszły piątek w towarzystwie swego kapelana, ks. Brzeziewicza, i po krótkim odpoczynku u dziekana miejscowego ks. Dąbrowskiego, udał się do Łagiewnik, gdzie u drzwi kościelnych przez duchowieństwo dekanatu powitany i do kościoła wprowadzony, rozpoczął natychmiast udzielanie Sakramentu bierzmowania, które trwało do godziny 10 wieczorem. Następnego dnia celebrował ksiądz biskup pontyfikalnie sumę, zaś przed rozpoczęciem i po skończeniu takowej, cały dzień bierzmował. To samo i w tym samym porządku odbyło się w niedzielę i poniedziałek. We wtorek po mszy św. wyjechał J. E. do Łodzi, gdzie w kościele starym N. P. Maryi wybierzmował 465 dziatek, które tego dnia przystępowały do pierwszej komunii. Po skończonem bierzmowaniu J. E. powiedział dzieciom naukę, co też i w Łagiewnikach kilkakrotnie dziennie czynił. Po nabożeństwie wstąpił jeszcze na plebanię, odwiedził też ks. dziekana Dąbrowskiego i o godzinie 1-szej z południa odjechał z powrotem do Warszawy, odprowadzony na dworzec przez duchowieństwo miejscowe. Ogółem, w ciągu tych czterech dni otrzymało Sakrament bierzmowania osób 8,483.

Na odpuście w Łagiewnikach zebrało się, zwłaszcza w sobotę i niedzielę przeszło kilkadziesiąt tysięcy ludu. Od dawnych czasów nie było tak licznego napływu wiernych, jak w tym roku. Pomimo niewypowiedzianego natłoku, porządek panował wzorowy.

(—) **Sprawy spadkowe** W „Petrok. gub. wied." czytamy z wydziału hypotecznego miasta Łodzi wykaz spraw spadkowych, co do których termin prekluzyjny ubiega z dniem 29 (17) grudnia 1885 r. i do tegoż terminu interesanci przedstawić mają swoje pretensye do spadków, a mianowicie po: 1) Floryanie Wolman, właścicielu nieruchomości przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 583, zmarłym 14 (2) lipca 1884 r.; 2) Boruchu Chęcińskim, współwłaścicielu nieruchomości przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 17, zmarłym 18 (6) grudnia 1883 r.; 3) Ignacym Bendlu, współwłaścicielu nieruchomości Nr. 627*a*, zmarłym 13 (1) maja 1884 r.; 4) Józefie Montvill, właścicielu sum hypotekowanych na NN. 689, 451 i 320, razem na sumę 15,000 rs., zmarłym w Łęczycy 17 (5)

---

szalonego gniewu, jaki go opanował z powodu mej propozycyi.

— Ojcze, zejdę zaraz na dół — zawołała Jenny.

Cała figura p. Mac-Closky promieniała radością.

— Byłaś zawsze dobrą córką — powiedział, zginając kolana, aby złożyć pocałunek na jej czole. Jenny objęła go swemi rękoma i trzymała dość długą chwilę pod badawczem spojrzeniem swych pięknych oczu, o szarym i czystym blasku.

Była widocznie wzruszona.

— Osoby, które były dzisiaj u Robinzonów miały kogoś, kto im towarzyszył: matkę, starszą siostrę, ciotkę, wszystkie oprócz mnie... Mój ojcze kochany, jabym chciała aby mi matka nie umarła, kiedy jeszcze byłam małą.

Mówiła to głosem drżącym, cichym, przechodzącym w tłumione łkania.

P. Mac-Closky zdawał się tymczasem wyłącznie zajęty rysowaniem rozmaitych deseni na kołdrze.

— Nie ma panny na świecie—odparł po chwili, któraby nie oddała ojca i matki, aby być na twojem miejscu. Co do ostatniej pozwól sobie powiedzieć, kochana, iż może jest lepiej bez niej.

Z temi słowami podniósł się gwałtownie i poszedł do drzwi. Ztamtąd odwrócił się, uśmiechnął i zniknął, wysławszy naprzód jeszcze głowę.

Kiedy p. Mac-Closky wszedł do salonu, nie zastał już tam swego gościa. Kieliszek likieru, o którym wspominał, stał nietknięty; parę książek leżących na posadzce, zbiór fotografij przedstawiających najpiękniejsze widoki gór, numery meksykańskiego pisma w nieładzie wymownie świadczyły o burzliwem usposobieniu przebywającej tam osoby.

P. Mac-Closky westchnął rozpaczliwie, patrząc na piękny dywan, który kosztował bajeczną cenę w Sakramento, na meble, pokryte karmazynową materyą, na wszystkie te bogactwa nieznane jego przodkom, a wzbudzające w gościach podziw i szacunek. To wszystko nie robiło jednak żadnego wrażenia na znajdującym się tu przed chwilą. Tyle przepychu nie zdołało utrzymać w murach tego człowieka który wyszedłszy balkonowemi drzwiami, palił cygaro na drodze, oświetlonej jasno blaskiem księżyca.

P. Mac-Closky wyszedł na werandę. Ridgeray, zbieg zauważył go natychmiast i zbliżając się, zawołał:

— Jakto, więc jeszcze jesteś tutaj, jeszcze nie śpisz? czyż nie prosiłem, abyś mię zostawił w spokoju? W imię wszystkiego, co jest nieskończenie głupiem, dlaczegoż nie przestajesz włóczyć się za mną? Dłużej bądź pewnym nie zniosę cię przy sobie. Nie jesteś jeszcze śpiącym? Czy może zaliczasz somnabulizm do twych innych słabości? Napad nerwowego kaszlu, zakończył ten gorączkowy i dziwny wybuch. Siadając i opierając się o poręcz werandy, zwrócił Ridgeray do swego starego przyjaciela twarz, na której śmiech kończył swą walkę ze złym humorem; usta jego drżące przy każdem wzruszeniu miały zwykły wyraz szyderstwa; odkryte czoło zdradzało bogactwo wyobraźni i szczerość, a pełna złośliwości wesołość tryskała z jego czarnych i błyszczących oczu.

— Daj pokój Ridgeray, nie gniewaj się, uspakajał go Mac-Closky ze swoją niezachwianą słodyczą. Chciałem się położyć, kiedy moja Jenny wróciła z balu, ale ponieważ nie miała ochoty pójść spać, zdawało mi się, że będziemy mogli wszyscy razem ten czas spędzić.

— Bezczelny kłamco!—odparł gość Mac-Closky; już więcej niż godzina, kiedy osoba, o której mówisz, wróciła. Od tegoż czasu kręci się jakiś szaleniec koło domu. Kazałeś jej zapewne wstać z łóżka, aby mi towarzystwa dotrzymywała. Ale cóż to za dziewczyna?

— To córka Nancy!

— Twojej żony?

— Pst! — szepnął Mac-Closky, kładąc drżącą rękę na ramieniu swego przyjaciela. Jenny jest pewną, iż jej matka nie żyje... na dnie Misuri. Pamiętaj o tem.

Ridgeraya oburzyło to ukrywanie prawdy. Jakto, zawołał, historya o której przed nią zamilczałeś, może ją dojść każdej chwili, może się o niej przypadkowo dowiedzieć podczas kiedy ty swą taktyką ukuwasz przeciwko własnej córce broń, której pierwsze uderzenie może ją zabić. To niedorzeczne! I Ridgeray dostał znowu kaszlu, który mu nie pozwolił dalej mówić.

Twarz Mac-Closky zdradzała bardzo przykre uczucie.

Ależ — odparł nakoniec— Jenny może wznieść głowę tak wysoko jak tylko to jest możebnem. Zresztą nim minie miesiąc zostanie żoną najbogatszego i najdumniejszego człowieka w hrabstwie. John Ashe nie ścierpi bezkarnie słowa rzuconego na swoją żonę. Ale dosyć słyszę jej kroki na schodach. Idzie!

Podniesiona roleta u drzwi balkonowych, wychodzących na werandę nie mogła tworzyć ram na nic piękniejszego, jak na otoczenie tego świeżego i świetnego zjawiska. Jenny ubrała się prędko, ale z instynktownym gustem kobiety, znającej dobrze swe wdzięki.

Mac-Closky przedstawił młodych ludzi krótko i bez ceremonii. Kiedy jej piękność przestała oślepiać Ridgeraya, zaczęli ze sobą swobodnie i szczerze rozmawiać. Jemu wpadło po chwili na myśl, że nie w miejscu jest być o tej porze przy tak cudownej dziewczynie o formach bogini wykutej z marmuru i jednocześnie szczerej jak Małgorzata Getego. Miss Jenny zaś, która od swych lat dziecinnych nie miała okazyi poznać w żadnym mężczyźnie innej przewagi jak siłę fizyczną, była trochę zdziwioną i prawie przestraszoną tą nową dla niej potęgą umysłową pod elegancką i sympatyczną osłoną. Potem nastąpił z jej strony podziw i uwielbienie dla niego, wskutek czego kazała klęknąć wszystkim swoim starym bożkom przed tym, którego uważała za uosobienie doskonałości. To charakterystyczny objaw u jej płci. Jej zaufanie dla tej wzniosłej postaci było tak wielkie, iż z niewytłumaczonym zapałem, nie będąc wcale o to proszoną, wyspowiadała mu się ze wszystkich swoich myśli i uczuć. Po półgodzinnej rozmowie posiadał Ridgeray wszystkie tajemnice jej życia, a nawet marzenia, z wyjątkiem jednego...

Pan Mac-Closky widząc tych dwoje ludzi w tak przyjaznych ze sobą stosunkach poszedł spokojnie spać.

Dla Jenny miała ta godzina cały urok nowości; śmielej się też w niej pogrążyła niż jej towarzysz, ze względu na nieuniknione skutki podobnej sytuacyi. Ridgeray nie miał, ręczę żadnego zamiaru zalecać jej się. Kochał — i robiłby sobie gorzkie wyrzuty z powodu najmniejszej zdrady; ale jak prawie wszyscy poeci, był wiernym raczej w zasadzie niż w rzeczywistości. Bardzo egzaltowane pojęcie o doskonałości kobiecej nadawało jego usposobieniu charakter ognia, który mu pozwalał sympatyzować z każdą nową postacią, bez uczczerbku świeżości ideału — uczucie tysiąc razy niebezpieczniejsze, niż banalna galanterya zwyczajnego donżuana. Ta nieśmiertelna dziewiczość jego serca robiła go pożądanym dla najlepszych z pośród kobiet, które pociągał do niego instynkt prawie macierzyńskiej czułości.

Jenny uległa także temu niedającemu się uniknąć wpływowi; ofiarowała mu się towarzyszyć do miejsca zkąd miał ruszyć powóz. Jej znajomość miejscowości mogła być pożyteczną p. Ridgeray przy przejściu lasu. *(D. c. n.).*

lipca 1884 r.; 5) Senderze Landau, współwłaścicielu nieruchomości Nr. 73 w Zgierzu, zmarłym tamże 3 listopada (22 października) 1884 r.; 6) Maryi Wiedemann (urodzonej Zindel), współwłaścicielce nieruchomości Nr. 376 w Łodzi i sumy 5,000 r., hypotekowanej na nieruchomości Nr. 1,421 — zmarłej 22 (10) lutego 1885 r.; 7) Matyldzie Sänger (urodz. Szmekel), właścicielce sumy 10,000 rs., zahypotekowanej na nieruchomości Nr. 590, — zmarłej 12 lipca (30 czerwca) 1884 r.; 8) Maryi Krasowskiej (urodz. Świerzyńskiej) właścicielce sumy 700 rs., zahypotekowanej na nieruchomości Nr. 59 w Zgierzu, — zmarłej w Krasnym Stawie 11 grudnia (29 listopada) 1884 r.

(—) **Proszeni** jesteśmy o uwiadomienie naszych czytelników, iż ostatni pociąg wystawowy z naszego miasta odejdzie nie 20, jak to było pierwotnie ogłaszanem, lecz 21 b. m. i tegoż dnia powrotny wyprawiony będzie z Koluszek.

(—) **Opieka nad zwierzętami.** W razie potrzeby interwencyi w kwestyach opieki nad zwierzętami, należy zwracać się do najbliższych naczelników cyrkułowych, których nazwiska i adresy podajemy:

Panowie: 1) Fränkel Moryc, Dzika 1108; 2) Geyer Gustaw, Piotrkowska 623; 3) Jeziorski Edward, Piotrkowska 762; 4) Jarzębowski, Piotrkowska 518; 5) Konstadt H., Piotrkowska 274; 6) Kamiński (syn) Konstantynowska 327; 7) Kammerer J., Spacerowa 780; 8) Ludwig, aptekarz, Rynek Stary 192; 9) Mellin, Piotrkowska 759; 10) Markgraf E., Konstantynowska 317; 11) Rathe Ferdynand, Kolejna 1374; 12) Schönher Moryc, Rokicińska 1259; 13) Schnellke F. (syn), Piotrkowska 534; 14) Wilkens E., ulica Andrzeja 761 *b*; 15) Wiedner St., Średnia 429.

(—) **Sprawa tramwajów łódzkich** wchodzi znów na porządek dzienny. Wiadomo, że swojego czasu starał się o koncesyę na budowę, pomiędzy innymi, także p. Poznański z Petersburga, któremu, jak pogłoski krążą, ministeryum koncesyi dać nie chce, a to z powodu, że doszło podobno do wiadomości władz, jakoby p. P. starał się o koncesyę celem sprzedaży takowej. Obecnie dowiadujemy się, że magistrat tutejszy otrzymać miał polecenie przedstawić do zatwierdzenia przedsiębiorcę, który podaje najdogodniejsze warunki dla miasta. Wreszcie notujemy, że w sprawie tramwajów oczekiwany był w Łodzi p. Rozenblum z Warszawy w niedzielę, ale podobno nie przybył.

Tramwaje łódzkie mają już swoją historyę, jak zresztą każdy projekt dobry, zanim się u nas skrystalizuje w pewne formy stałe. Powyższe pogłoski podajemy też do rejestru, nie przywięzując do nich wielkiej wagi.

(—) **Przy sposobności** robót brukarskich przy ulicy Piotrkowskiej, wartoby posłać ze dwóch ludzi i furkę kamieni na ulicę Wodną, gdzie nie dochodząc Rynku bruk jest mocno zdezelowany.

(—) **Dwa mosty** przy ulicy Strykowskiej zwanej Źródłową, mianowicie most koło domu Orbacha i drugi koło domu Posnera, potrzebują naprawy. Jeden z tych mostów był onegdaj przyczyną zwichnięcia nogi.

(—) **Nieostrożność.** Pomimo zagrodzenia części ulicy Piotrkowskiej, wozy i dorożki, chcąc uniknąć kołowania przez Spacerową lub Dziką, korzystają z wązkiego przesmyku obok baryerki i przebywają zamkniętą część w ten sposób, że dwa koła idą brukiem a dwa rynsztokiem. Otóż wczoraj wywrócił się wóz z bagażem i pasażerami, przyczem dziecko omal że nie rozbiło głowy o słup telefonowy.

(—) **Szosa** zgierska niedaleko za lasem miejskim znajduje się w stanie opłakanym. Wszyscy podróżni skarżą się na ogromne wyboje, a wywrócenia na tej szosie nie należą do osobliwości, zwłaszcza nocą, gdy niepodobna furmanowi spostrzedz i ominąć każdy dół.

(—) **Skonfiskowano** w jednym ze sklepów łódzkich kilkadziesiąt funtów herbaty defraudowanej.

(—) **Echa pożaru u Kaliskiego.** We środę wieczorem, około godziny 7-mej zebrał się w pasażu spalonego domu, na dziedzińcu i na ulicy przed domem kilkutysięczny tłum ludu, przeważnie robotników po robocie w fabrykach. Drobni lokatorowie wyliczali swe straty i przeklinali głośno mniemanego podpalacza. Kilkudziesięciu pauprów rozwinęło z całem zamiłowaniem rzemiosło łobuzowskie; gdzie tylko była szyba cała na niższych piętrach lub na parterze, rozpadała się na kawałki pod kamieniami. Nie pomagały energiczne napomnienia starszych. Porządek zapanował dopiero koło godziny 8-mej, gdy ogień tlejący przez cały dzień pomiędzy belkami, przybrał znów większe rozmiary i wskutek tego wystąpiła policya oraz zarekwirowano straż ogniową.

W ciągu dnia runęło jeszcze kilka sufitów w skrzydłach frontowych. — Wczoraj, pomimo deszczu ulewnego w nocy, paliły się belki w sklepach i na górnych piętrach. Ogień tlić będzie prawdopodobnie dni kilka. Należałoby wzbronić zupełnie przystępu do wnętrza pogorzeli, gdyż gzemsy a nawet mury w niektórych miejscach grożą zawaleniem.

Strażak Roth leży chory obłożnie. Nogi niema złamanej, tylko zwichniętą, natomiast obawiają się niebezpiecznego zapalenia mlecza pacierzowego.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Potajemną fabrykę** okowity z melasy odkryto we wsi Wola pod Warszawą. „Fabrykanci" uciekli.

— **Pożar w Zwoleniu**, osadzie gub. radomskiej, pochłonął 72 domy mieszkalne i 120 zabudowań gospodarskich. Straty wynoszą 200,000 rs. Najwięcej stosunkowo ucierpieli stolarze, których tam jest bardzo wielu; zajmują się oni wyrobem posadzek, których znaczną ilość posyłają do Warszawy.

— **Zamach na kolej.** W poniedziałek na kolei nadwiślańskiej, między Pilawą i Otwockiem, przed przejściem pociągu osobowego, spostrzeżono na szynach kupę kamieni. Ponieważ wczas jeszcze się spostrzeżono, zatrzymano więc pociąg i puszczono go dalej dopiero po usunięciu przeszkody. Zbrodniarzy, którzy urządzili zasadzkę, schwytano.

— **George Sand polska.** Tak nazywa Elizę Orzeszkową miesięcznik niemiecki „Gegenwart," w poświęconym jej szkicu krytyczno-literackim.

— **Komunikat** następny pomieścił „Gon. Urz.": „15 maja r. b. uczniowie wileńskiego instytutu nauczycielskiego: Siemion Apienczenko, liczący 25 lat wieku i Michał Mamowicz, 24 lata, wydaleni z zakładu za naganne zachowanie się i zgubny kierunek, przyszli do mieszkania dyrektora instytutu i Apienczenko zadał mu obelgę czynną, gdy zaś dyrektor schwycił Apienczenkę za rękę, by go powściągnąć od dalszego gwałtu, Mamowicz, usiłując uwolnić Apienczenkę, podrapał ręce dyrektora i rzucił się na żonę jego i dwie siostry, broniące dyrektora. Na skutek najpoddanniejszego raportu ministra oświecenia o zajściu, złożonego Jego Cesarskiej Mości, Najjaśniejszy Pan 26 maja r. b. Najwyżej rozkazać raczył: oddać Apienczenkę i Mamowicza na poprawę do jednego z batalionów dyscyplinarnych zarządu wojskowego, pierwszego na dwa lata, drugiego na rok."

— **Sprawnikowi m. Równa** wyraził podziękowanie gen.-gubernator kijowski za niedopuszczenie podczas procesu o zaburzenia anty-żydowskie dąbrowickie przekupstwa świadków przez żydów i za działalność energiczną w tej sprawie.

— **Zamieć śnieżna** szalała nad Petersburgiem d. 12 b. m. Uragan wyrywał drzewa z korzeniami, zrywał dachy i t. d.

— **O Kraszewskim** donoszono, iż doznaje różnych ulg w więzieniu. „Dzien. Pozn." zaprzecza temu stanowczo i twierdzi, iż od chwili uwięzienia nie zaszła żadna zmiana w jego położeniu.

— **Kwiaty** użyte podczas pogrzebu Thiersa na wieńce i t. p. kosztowały 80,000 fr., na pogrzeb Gambetty 200,000 fr., a na pogrzeb Wiktora Hugo aż 1.000,000 fr.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 17 czerwca. Księciem brunszwickim zostanie Albert książę sasko-altenburski.

Madryt 17 czerwca. W Murcyi zachorowało 105 osób,—zmarło 46 na cholerę. Doktór Drasche jest zdania, że cholera nie przekroczy granic Hiszpanii.

Petersburg, 17 czerwca. Drugi wydział kryminalnego kasacyjnego departamentu senatu, na skutek protestu towarzysza prokuratora sądu okręgowego witebskiego, wysłuchawszy sprawę żydów obwinionych o zabójstwo w Lucynie chrześcianki Maryi Drycz, dzisiaj postanowił: 1) Wyrok sądu i werdykt przysięgłych unieważnić i sprawę oddać II-mu wydziałowi tegoż sądu okręgowego, dla ponownego jej zbadania. 2) Postępowanie prezydującego Kiryłowa przedstawić do rozbioru połączonym wydziałom I-go kasacyjnego departamentu. 3) O niewłaściwych wyrażeniach towarzysza prokuratora Dejtrycha uwiadomić p. ministra sprawiedliwości. 4) Polecić witebskiemu sądowi okręgowemu, aby zawiadomił radę obrońców o działaniu adwokata księcia Urusowa.

Berlin, 17 czerwca. Doktór Koch wysłany został do Hiszpanii w celu zbadania cholery tamże obecnie panującej.

Sybin, 17 czerwca. Mordercy Kleeberg i Marlin zostali dziś rano straceni.

Londyn, 17 czerwca. W stronnictwie torysów nastąpiła zupełna zgoda na program ministeryalny. Jutro gabinet lorda Salisbury zostanie utworzony.

Rzym, 17 czerwca. Obrady konferencyi sanitarnej nie doprowadziły do praktycznych rezultatów.

Londyn, 17 czerwca. W uznaniu wszechstronnych zasług ustępującego Gladstone'a, królowa obdarzyła go tytułem hrabiowskim. Gladstone jednak odmówił przyjęcia tego tytułu.

Londyn, 17 czerwca. Lord Salisbury oprócz urzędu prezesa ministrów, objąć ma tekę ministeryum spraw zagranicznych; lord Churchill otrzyma tekę ministra do spraw Indyj.

New-York, 17 czerwca. W stanie Panama ogłoszony został stan oblężenia.

Berno, 17 czerwca. Wybuchły rozruchy robotnicze z powodu nieporozumień z fabrykantami. Robotnicy zaczęli niszczyć fabryki. Przez całą noc panowało w mieście wzburzenie. Silne patrole przeciągały ulicami. O godzinie piątej z rana burmistrz zawezwał pomocy wojska przeciw wzmagającym się zbiegowiskom. Agitatorowie po ulicach wygłaszali podburzające mowy. Uczestniczy w rozruchach 8,000 ludzi. Wszystkie fabryki wełniane i dwie przędzalnie zostały zamknięte.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 17 czerwca. Z giełd zagranicznych nadchodzą wiadomości zadowalniające; likwidacya pośrednia odbyła się wszędzie pomyślnie. Tutaj panowało usposobienie mocne, chociaż ruch nie wyszedł ani na chwilę z granic nadzwyczaj ciasnych. Usposobienie dla papierów rosyjskich, szczególniej dla pożyczek wschodnich, osłabło. Także i ruble notowano niżej. Na giełdzie zbożowej, przy usposobieniu ospałem, pszenica staniała o 1 m., żyto o $\frac{3}{4}$ m.

Petersburg, 15 czerwca. Wykaz banku państwa z d. 15 czerwca. Stan kasy 104,388,176 (przyb. 6,367,244) skupione efekty 22,345,929 (przyb. 660,038); zaliczki na towary 112,753 (bez zmiany); zaliczki na papiery publiczne 3,066,639 (przyb. 17,171); zaliczki na akcye i oblig. 13,888,278 (przyb. 20,900); rachunek bieżący ministeryum finansów 38,707,310 (ubyło 921,426); inne rachunki bieżące 68,580,365 (przyb. 5,272,623); zastawy oprocentowane 28,699,179 (ubyło 1,949).

Petersburg 16 czerwca. Weksle na Londyn $24\frac{3}{16}$, na Hamburg 206, na Amsterdam 122, na Paryż 255; $\frac{1}{2}$ imperyały 8.18, rosyjska premiowa pożyczka 1-ej emisyi 222, takaż II em. $208\frac{1}{2}$, rosyjska poż. z r. 1873 143, II pożyczka wschodnia $94\frac{3}{4}$, III poż. wschodnia $94\frac{1}{2}$; 6% renta złota $168\frac{3}{4}$; 5% listy zast. ziemsk. $142\frac{1}{4}$, akcye rosyjsk. wielk. D. Ż. $243\frac{1}{2}$, kolei kursko kijowskiej $331\frac{1}{2}$; petersburski bank dyskontowy 555, warszawski bank dyskontowy 312, rosyjski bank dla handlu zagr. 303, dyskonto prywatne 6 %.

Berlin, 17 czerwca. Bilety banku rosyjskiego 205.00; 5% listy zastawne 62.25, 4% listy likwidacyjne 57.10, 5% pożyczka wschodnia II em. 59 50, III emisyi 60.30, 4% pożyczka z 1880 r. 80.50, 5% listy zastawne rosyjskie 90.10, kupony celne 323.10, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 142.30, takaż z 1863 r. 134.90; akcye banku handlowego 79.25, dyskontowego 77.90, dr. żel. warsz. wied. 223.90; akcye kredytowe austryackie 474.50, najnowsza pożyczka rosyjska 94.80, 6% renta rosyjska 108.10, dyskonto 4%, prywatne $3\frac{1}{8}$ %.

Londyn, 17 czerwca w południe. Konsole $99\frac{9}{16}$, pruskie 4% konsole 104, turec. konw. 17, rosyjska poż. z 1873 r. $92\frac{5}{8}$; 4% renta złota węg. $81\frac{1}{2}$, egipska $64\frac{13}{16}$, banku ottomańskiego $12\frac{3}{8}$, lombardy $11\frac{1}{4}$, akcye kanału suezkiego 86; spokojnie.

Warszawa, 17 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica sm. i ord. ——, pstra i dobra 675—690, biała 720—735, wyborowa 750—780; żyto wyb. 232 fl. 510—515, średnie 482^5—500, wadliwe ——; jęczmień 2 i 4-ro rzędowy 202 fl. 420 ——; owies 142 fl. 285—350, gryka 200 fl. ———, rzepik letni ———, zimowy 210 fl. ———, rzepak rapps zimowy 210 fl. ———; groch polny 260 fl. ———, cukrowy 260 fl. ———, fasola 260 fl. ——— k. za korzec. Kasza jaglana ———, jęczmienna ——; olej rzepakowy ———, lniany ——— k. za pud. Dowieziono pszenicy 600, żyta 800, jęczm. —, owsa 100, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 17 czerwca. Okowita 78% z akcyzą kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—$307\frac{1}{2}$. Hurt. skład za wiadro kop. 790^2—796^4, za gar. 257—259, Szynki za wiadro kop. 802^6—808^8, za garniec kopiejek 261—263 (z dod. na wyschn. 2%).

Petersburg 16 czerwca. Łój w m. 54.00. Pszenica w m. 10.50. Żyto w m. 8.00. Owies w m. 5.00. Konopie w m. 45. Siemię lniane w m. 15.00; deszcz.

Berlin 17 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica niżej, w m. 158—185, na cz. $169\frac{1}{4}$, na cz. lp. $169\frac{1}{4}$, na lp. sier. $169\frac{1}{4}$, na sier. wrz. —, na wrz. paź. $174\frac{1}{4}$, na paź. list. $176\frac{1}{4}$. Żyto niżej, w m. 141—148, na cz. $144\frac{3}{4}$, na cz. lp. $144\frac{3}{4}$, na lp. sier. 146, na sier. wrz.—, na wrz. paź. 150, na paź. list. $151\frac{1}{2}$, na list. gr.—, na gr. st.—. Jęczmień w m. 125—185. Owies bez zmiany, w m. 132—155, na cz. 139, na cz. lp. $132\frac{3}{4}$, na lp. sier. —, na sier. wr.—, na wrz. paź. 133, na paź. list.—, na list. gr.—. Groch warzelny 147-205, pastewny 125—139. Olej lniany w m. 52, rzepakowy w m. b. becz. 49. Okowita w m. bez becz. 43.1.

Szczecin, 17 czerwca. Pszenica ospale, w m. 164—167, na cz. lp. 167.00, na wrześ. paź. 174.50. Żyto cicho, w m. 138—141, na cz. lp. 144.50, na wrz. paź. 148.50. Olej rzepakowy bez ruchu, na cz. 49.00, na wrz. paź. 49.00. Spirytus ospale, w m. 42.90, na cz. lp. 42.80, na sier. wrz. 44.20, na wrz. paź. 44.70. Olej skalny 7.70.

Gdańsk 16 czerwca. Pszenica w miejscu bez ruchu, Obrót 100 t. Pstra i jasna 156—165, jasno pstra 165—168, wysoko pstra i szklista 170, na cz. lp. tranz. 140.50, na wrz. paź. tranz. 146.50. Żyto w m. bez zmiany, kraj. 120 fl. 134, polskie i ros. tranz. 100—103, na lp. sier. tranz. 108.00, na wrz. paź. tranz. 112.50. Jęczmień drobny 136, duży 138—145. Owies w m. 130. Spirytus 10,000 litr % w m. 42.75.

Londyn 16 czerwca. Cukier Hawana N. 12 nominalnie $17\frac{1}{2}$. Cukier burakowy $16\frac{3}{4}$; mocno. Centryfugalny Cuba $18\frac{1}{2}$.

Londyn, 16 czerwca. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 13 ładunków pszenicy; pogoda piękna.

Glazgów 17 czerwca. Surowiec. Mixed numbers warrants 41 sz.

Manchester 16 czerwca. Water 12 Taylor $6\frac{3}{4}$. Water 30 Taylor 9, Water 20 Leigh $8\frac{1}{4}$, Water 30 Clayton $8\frac{3}{4}$, Mock 32 Brooke $8\frac{3}{4}$, Mule 40 Mayoll $8\frac{7}{8}$, Medio 40 Wilkinson 10, Warpcops 32 Lees $8\frac{7}{16}$, Warpcops 36 Rowland $8\frac{1}{2}$, Double 40 Weston $9\frac{7}{8}$, Double 60 zwykły g. $12\frac{3}{8}$, 32" 116 yds 16×16 grey tkaniny z 32/46 171; spokojnie.

Liverpool 16 czerwca. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel, stale. Dzienny dowóz 5 000 bel.

Liverpool, 16 czerwca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na cz lp. $5\frac{23}{32}$, na lp. sier. $5\frac{3}{4}$, na wrz. paź. $5\frac{3}{4}$, na paź. list. $5\frac{5}{8}$ p.

New-York, 16 czerwca. Bawełna $10\frac{9}{16}$, w N. Orleanie $10\frac{1}{8}$. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test $7\frac{7}{8}$, w Filadelfii $7\frac{3}{4}$. Surowy olej skalny $6\frac{7}{8}$. Certyfikaty pipe line — d. $80\frac{7}{8}$ c. Mąka 3 d. 65 c. Czerwona pszenica ozima w m. 1 d., na cz. 1 d., na lp. 1 d. $1\frac{3}{8}$ c., na sier. 1 d. $3\frac{1}{4}$ c. Kukurydza (nowa) $55\frac{3}{4}$. Cukier (fair refining Muscovades) $5.07\frac{1}{2}$. Kawa (fair Rio) 8.20. Łój (Wilcox) 7.10. Słonina 6. Fracht zbożowy $2\frac{1}{4}$. Jawne zapasy pszenicy 37,800,000 busz., kukurydzy 5,500,000 busz. Pszenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do W. Brytanii 47,000, do Francyi —.—, do innych portów lądu stałego 18,000, z Kalifornii i Oregonu do W. Brytanii 14,000, do lądu stałego —— kwr.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 17	Z dnia 18
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.80	48.92
„ Londyn „ 1 L.	9.90	9.92
„ Paryż „ 100 fr.	39.45	39.50
„ Wiedeń „ 100 fl.	80.10	80.35
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	89.70	90.—
Ros. Poż. Wschodnia	94.80	95.—
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	98.80	98.90
„ „ „ małe	98.80	98.90
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	96.25	96.50
„ „ „ „ II	94.25	94.70
„ „ „ „ III	93.25	93.50
„ „ „ „ IV	92.70	92.65
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	89.—	—.—
„ „ „ „ II	88.50	—.—
„ „ „ „ III	87.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	205.—	204.55
„ „ na dost.	205.—	204.75
Weksle na Warszawę kr.	204.60	204.15
„ Petersburg kr.	204.25	203.60
„ „ dł.	202.40	202.—
„ Londyn kr.	$20.35\frac{1}{2}$	20.36
„ „ dł.	20.30	$20.31\frac{1}{2}$
„ Wiedeń kr.	164.—	163.80
Dyskonto prywatne	$3\frac{1}{8}$	$3\frac{1}{8}$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	$23\frac{13}{16}$	$23\frac{13}{16}$
Dyskonto 2		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 17 czerwca:

W parafii katol. —

W parafii ewang. 1, a mianowicie: Karol Schäuberger z Emmą Konczak.

Starozakonnych. 2, a mianowicie: Perle Chaskid z Hamer Haną Małką, Lasman Moszek Chil z Szteru Frajdlą Rachlą.

Zmarli w dniu 17 czerwca:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Michalina Nowak, lat 20, Antonina Kmierak, lat 34.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet -, a mianowicie:

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych—, w tej liczbie mężczyn —, kobiet —, a mianowicie:

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Bemel z Tomaszowa, Holc z Kalisza, Marynowski z Warszawy.

Hotel Mannteuffel. Kupcy: Freimann z Odesy, S. Block z Katowic, G. Schultze z Torunia, Sachs z Warszawy.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Półkownikowi Protapopowi z Nowo-Czerkaska—Dawid Dembiński z Rawy.

Nra 88 i 89 Echa muzycznego teatralnego i artystycznego wyszły z druku i zawierają: „Alfons de Neuville," wspomnienie pośmiertne (z portretem) pr. S.; „Z Wiktora Hugo" (Pieśni zmierzchu, 22), pr. Felicyana; „Estetyka sceniczna" (studyum) przez Wł. Bogusławskiego; „O konserwatoryach muzycznych;" „Wiktor Hugo II" pr. Br. Zawadzkiego; „Sztuka dramatyczna w Danii" przez Wit. Janickiego; Oratoryum „Stworzenie świata" Józefa Haydna p. J. Kleczyńskiego; „Listy z Paryża" pr. Zyg. Sarneckiego; „List Bülowa;" „Poezya czeska" pr. J. Senizek; „Elwiro Michał Andriolli" pr. Wal. Marrené (z portretem); „Ruch artystyczny we Włoszech" pr. Alda di Nosedę; „Gounod i Georgina Weldon" przez N.; „Przegląd dramatyczny;" „Bibliografiaa muzyczna;" „Kronika" (teatr, muzyka, sztuki plastyczne); „Nowości muzyczne" pr. J. K.; „Lidya" obrazek sceniczny w jednej odsłonie O. F. Gensichenna, wolny przekład z niemieckiego pr. Mar. Gawalewicza. Dodatek nut: „Intermezzo" Nr. 2 pr. I. J. Paderewskiego.

1719—.—1

W dniu 17 b. m. o g. 4½ po południu, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, zmarł w Berlinie w 60 roku życia nasz nieodżałowany syn, brat, szwagier, wuj, szef

Ś. † P.

ROBERT MOENKE.

O sprowadzeniu zwłok do Łodzi i pochowaniu zawiadomią oddzielne ogłoszenia.

Stroskana Rodzina.

Zarząd drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 7 lipca r. b. odbędzie się licytacya, przez opieczętowane deklaracye na sprzedaż 10,000 pudów starych, wyszłych z użycia szyn żelaznych.

Osoby życzące przyjąć udział w tej licytacyi obowiązane są złożyć w wydziale gospodarczym zarządu drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej na Pradze, najpóźniej do dnia 7 lipca do godziny 2 po południu opieczętowaną deklaracyę.

Deklaracya ma obejmować ofertę na całą partyę szyn, t. j. pudów 10,000. Cena winna być podaną za pud szyn i wypisaną literami. Przy składaniu deklaracyi okazać należy kwit kasy drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej na złożone vadium w ilości rs 1000, nadto deklarant obowiązanym jest podpisać warunki licytacyjne.

Niewypełniający powyższych zastrzeżeń do konkurencyi dopuszczeni nie będą.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w wydziale gospodarczym drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej każdodziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 10 rano do 3 po południu. 1726—3—1

Ostrzeżenie.

Niniejszem oświadczamy, że weksel wystawiony przez nas na sumę rs. 165 na zlecenie Mikołaja Starka, wydany dnia 28 marca (9 kwietnia) 1885 roku płatny za miesięcy 5, niema żadnej wartości, ponieważ zamiana posesyi Nr. 5 na Nr. 450, na rachunek której weksel ten został wydany, nie doszła do skutku — i ostrzegamy niniejszem, ażeby wekslu tego nikt nie nabywał.

1725—3—1 **K. Kuzibutowska**
W. Kazibutowski.

W dniu 13 czerwca r. b.

ZABŁĄDZIŁ

w Łodzi 10-letni chłopiec, niemowa, nazwiskiem Franciszek Gąsiorowski. Ktoby wiedział o takowym, raczy zawiadomić rodziców, mieszkających przy ulicy Rokicińskiej obok Kweli. 1709—3—3

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 19 (31) sierpnia 1885 roku o godzinie 10 z rana w kancelaryi łódzkiego wydziału hypotecznego przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim odbędzie się sprzedaż nieruchomości położonej w mieście Łodzi przy ulicy Zachodniej pod N. 269-A, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 1,300.

Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 1,950.

Przystępujący do takowej, obowiązani są złożyć vadium w ilości rs. 260. 1675—3—2

Zarząd dr. żel. fabryczno-łódzkiej podaje do wiadomości publicznej, że ostatni pociąg wystawowy wyprawiony będzie w dniu 21 b. m., t. j. w niedzielę, o godzinie 7 min. 30 rano i tegoż dnia powróci o 1 min. 30 w nocy. 1727—1—1

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 19 (31) sierpnia 1885 r. o godzinie 10½ z rana w kancelaryi łódzkiego wydziału hypotecznego, przed notaryuszem Julianem Gruszczyńskim odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej, położonej przy ulicy Zachodniej pod N. 270-b, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w ilości rs. 3,900.

Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 5,850.

Przystępujący do takowej obowiązani są złożyć vadium w ilości rs. 780. 1676—3—2

DENTYSTA A. Iwanoff,
ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304—40

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 17 czerwca.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . (163—)	dł. ter.		100 mr.	4	48.90	—	48 85 82½ 77½
" . . (162⅔)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	4	48.80	—	48 72½ 70 67½
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
" " " "	kr. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	48 60 57½
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	2	—.—	—	—
"	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	2	9.90	—	9 82½ 88
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
"	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	39.45	—	39 37¼ 30
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
" . . . (133⅓)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	80.10	—	79 80
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione trans.	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy chc. pł.
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	89.60	89.70	—.—
" " " " małe	4	—.—	89.—	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	94.•0	—.—
" " " " 100 r.	5	—.—	94.80	—.—
" " " " 50 r.	5	—.—	94 80	—.—
" " " II " 1000 r.	5	—.—	94 80	—.—
" " " " 100 r.	5	—.—	94.80	—.—
" " " III " 1000 r.	5	—.—	94 80	—.—
" " " " 100 r.	5	—.—	94.08	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " II "	5	—.—	—.—	—.—
" " " " III "	5	—.—	—.—	—.—
" " " " IV "	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—.—	—.—	—.—
" " z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	98.80	—.—
" " " " " lit. B.	5	—.—	98.80	—.—
" " " " " małe	5	—.—	98.50	—.—
" " " Ser. II lit. A.	5	—.—	97.80	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	97.80	—.—
" " " " małe	5	—.—	97.80	—.—
" " " Ser. III lit. A.	5	—.—	97.80	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	97 80	—.—
" " " " małe	5	—.—	97.80	—.—
" " " Ser. IV lit. A.	5	—.—	97.80	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	97.80	—.—
" " " " małe	5	—.—	97.80	—.—
" " " Serya V .	5	95 50 45	95 55	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	96.25	—.—
" " " " II	5	—.—	94.25	—.—
" " " " III	5	—.—	93.25	—.—
" " " " IV	5	93 60 50	92.70	—.—
5% Obligi m. Warszawy	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi " I	5	—.—	89.—	—.—
" " " " II	5	—.—	88 50	—.—
" " " " III	5	—.—	87.—	—.—
Listy zast. K. T. W. z Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
Listy 6% Wilenskiedługot.	5	—.—	—.—	—.—
" " krtkot	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	Z końc. giełdy chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
" " W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
" " " 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
" " Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
" " " 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
" " Fabr.-Łódzkiej		—.—	—.—	—.—
" " Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
" Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
" Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
" Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
" " Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
" T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
" Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
" Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu.			
List. zas. nowych	243$\frac{1}{10}$	List. likwid.	17$\frac{4}{5}$
" " m. Warsz. s. I i II	105$\frac{3}{5}$	Obligów skarb.	84$\frac{7}{5}$
" " m. Łodzi	63$\frac{9}{10}$	Poż. prem. I em.	213$\frac{9}{10}$
		" " II em.	130$\frac{3}{5}$

RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą:	3 55	7 30	12 55	5 25
przychodzą do Koluszek	4 55	8 30	1 55	6 25
" Skierniewic	6 24		3 25	7 46
" Warszawy	8 35		5 40	9 35
" Piotrkowa		9 54	4 4	11 25
" Granicy		2 25	9 35	5 —
" Sosnowca		2 40	9 40	4 50
" Krakowa		5 59		10 12
" Lwowa		5 57		9 52
" Wiednia		5 37		4 47
" Wrocławia		9 13		10 15
" Kutna	8 27		6 14	10 5
" Aleksandrowa	11 —		8 25	
" Berlina	8 18		6 20	
" Brześcia litews.	9 50		7 26	
" Moskwy			10 53	
" Petersburga			4 38	9 48
" Mławy				
" Lublina				
" Kowla				
" Kijowa				

do Łodzi przychodzą:	10 15	4 5	8 15	11 35
odchodzą z Koluszek	9 15	3 5	7 15	10 35
" Skierniewic	7 49	1 23		8 54
" Warszawy	6 —	11 10		6 45
" Piotrkowa	4 —	12 54	5 48	
" Granicy	— —	7 20	1 15	
" Sosnowca	— —	7 20	12 55	
" Krakowa	5 57		8 27	
" Lwowa	5 2		11 32	
" Wiednia	11 27		8 57	
" Wrocławia	12 30 / 4 15		6 53	
" Kutna	5 5	11 25		6 24
" Aleksandrowa		9 15		3 35
" Berlina		11 33		9 30
" Brześcia litews.		10 53		7 50
" Moskwy	9 23			
" Petersburga	1 23	8 53		
" Mławy				
" Lublina				
" Kowla				
" Kijow				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-ej. rano.

Poczty przychodzące do Łodzi.

z następujących traktów	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzkiej	listowa	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40
	list. pien. pos.	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35
tr. kaliskiego	osobowa	2	2	2	2	2	2	2
	osob. i listow.	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowsk.	list. pien. pos.	10	10	10	10	10	10	10
tr. brzezińsk.	list. pien. pos.	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45
tr. lutomiers.	listowa	10	10	10	10	10	10	
	pien. i posył.	10		10		10	10	
tr. aleksandr.	listowa	10	10	10	10	10	10	10
	pien. i posył.		10		10	10		10
tr. tuszyńsk.	list. pien. pos.	2		2		2		

Poczty odchodzące z Łodzi.

na następujące trakty	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzką	list. pien. pos.	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40
	listowa	5	5	5	5	5	5	5
trakt kaliski	osob. i list.	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30
	osobowa	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowski	list. pien. pos.	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30
tr. brzeziński	list. pien. pos.	1	1	1	1	1	1	1
tr. lutomiers.	listowa	1	1	1	1	1	1	
	pien. i posył.	1		1		1	1	
tr. aleksandr.	listowa	1	1	1	1	1	1	1
	pien. i posył.		1		1	1		1
tr. tuszyński	list. pien. pos.	6		6		6		

Wydawca **Stefan Kossuth**.—Redaktor **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою Варшава 6 Іюня 1885 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego."**